

ELŻBIETA WESOŁOWSKA

DYDONA PISZE DO ENEASZA

Heroidy są szczególnym utworem w poetyckim dorobku Owidiusza. Dzieło skierowane do kobiet i przez kobiety „pisane”, wywierało w czasach nowożytnych wielki wpływ na potomnych, ustępując na tym polu jedynie *Metamorfozom*¹. *Poeta doctus* obficie korzystał z tradycji literackiej, ale bywało, że szedł własnym traktem, gdy tworzył mityczną historię, przedtem nieeksplloatowaną literacko, jak w przypadku listu Ojnone do Parysa² (*Heroida* V).

Dydona, pisząca list do Eneasza, to bodaj najślynniejsza antyczna heroina z tych mniej eksponowanych kobiet antyku, bo niemających wstępu na scenę tragedii³. Na jej szczególną popularność, dorównującą samemu Eneaszowi⁴, złożyło się kilka elementów: egzotyka jej pochodzenia, namiętne uczucie do wędrowca spod Troi oraz przede wszystkim – tragizm losu pokazany w końcu w jej samobójczej śmierci, kiedy opuszczona przez kochanka, odbiera sobie życie. Nieodścięły wzór przedstawienia zakochanej tragicznie królowej kartagińskiej dał

¹ Na temat ważności *Heroid* w renesansowej Polsce, zob. J. Mosdorf, *Z dziejów „Heroid” w Polsce w XVI wieku*, „Meander” 1960, s. 393–401. O wpływie na literaturę angielską i francuską Owidiuszowego zbioru listów zacytujmy słowa L. Fulkerson, *The „Heroides”: Female Elegy*, [w:] *A Companion to Ovid*, red. P.E. Knox, Malden – Oxford 2009, s. 484: „It is easy to trace the development of Ovid’s increasing interest in the world of mythology; in the *Heroides* he begins a lifelong process of conflating myth with «real life». But the influence of the heroines appears not only in the work of Ovid; despite their relative inaccessibility to the novice reader, the *Heroides* have been enormously influential, second only to the *Metamorphoses* as a source of inspiration. Figures from the *Heroides* reappear in works by poets as diverse as Pope, Marlowe, Chaucer, Donne, and Tennyson. Further, many have traced echoes of the *Heroides* in the letters of Heloise and Abelard, in Petrarch, and in the *Lettres Portugaises*; indeed, many of the generic constraints and narrative patterns of the epistolary novel form most popular in eighteenth-century England and France derive ultimately from the *Heroides*”.

² Apollodoros, *Bibl.* III 12, 6.

³ Co widać w interesującej pracy *Tragic Heroines on Ancient and Modern Stage*, red. M. de Fatima Silva, S. Hora Marques, Coimbra 2010, w której obok Medei, Fedry i Klitajmestry zabrakło Dydony. Autorzy pracy zbiorowej wybrali bowiem heroiny nie tylko tragiczne, ale tragediowe, co nie pozwoliło ukazać Dydony w tym doborowym gronie.

⁴ Opinia C. Nappy w artykule *Unmarried Dido: Aeneid 4. 550–552*, „Hermes” 2007, s. 301.

nam Wergiliusz w IV księdze swego eposu. Trudno byłoby chyba prześcignąć tę historię pulsującą rytmem namiętnego uczucia. To bez wątplenia Maronowi, twórcy tego „poematu narodowego”⁵, Dydona zawdzięcza swoje późniejsze „życie po życiu”⁶.

A jednak Owidiusz, poeta *per se*⁷ opowiada tę historię na nowo. Robi to z wielkim wdziękiem, bez kompleksów wobec znamienitego oryginału. Korzystając z formy listu poetyckiego, niejako przy okazji podnosi go na wyżyny sztuki poetyckiej. Dydona to wygnanka po śmierci swego męża, zamordowanego przez szwagra, a więc brata Dydony, który dybał i na jej życie. Podobieństwo losów Eneasza i Dydony jest przez Nazona subtelnie podkreślone, dla zakochanej do szaleństwa kobiety staje się kanwą jej miłosnej retoryki. Dydona wspominając bowiem o swych niedawnych perypetiach, daje wręcz do zrozumienia, że to ona więcej wycierpiała, gdyż musiała ratować własne życie i, poza tym, więcej już dokonała, gdyż zdołała założyć miasto, którego budowę wnet sfinalizuje.

W liście VII *Heroid* pisany przez Dydonę do niewiernego Eneasza otrzymujemy więc znakomity przykład jednego spośród 18 jego pięknych kobiecych wynurzeń szczerych do bólu⁸, choć przecież rozpiętych na kunsztownej retoryce⁹ i wysnutych sprawnym piórem poety. Nadawczyni pełnego rozpaczy VII listu czuje się przede wszystkim zakochaną kobietą¹⁰, jakkolwiek jej królewski status ma też swoje znaczenie, kiedy przypomina, jak bardzo zawierzyła niespodziewanemu przybyszowi, że poskutkowało to aż oddaniem mu władzy nad powstającym miastem. A przecież Dydona zostaje ostatecznie oszukana przez herosa trojańskiego. Poeta rzymski z wielką maestrią igra więc z pewnym oczekiwaniem czytelnika związanym z zakorzenionym ówczesnym stereotypem tzw. *Punica perfidia* lub ironicznie: *Punica fides*, tj. punickiego wiarołomstwa, a więc kartagińskiego wiarołomstwa¹¹. Jednak to nikt inny, ale właśnie punicka królowa

⁵ Zob. Z. Kubiak, *Wstęp*, [w:] Publius Vergilius Maro, *Eneida*, przeł. i oprac. Z. Kubiak, Warszawa 1987, 23.

⁶ Jej postać lub nawiązania do niej pojawiają się m. in. w poezji: P. Ronsarda, Szekspira, Camoensa, Mickiewicza i Marlowe’a, w malarstwie: Tintoretta, Tiepola, Rubensa, Reniego, Turnera i in. Opera *Dido and Eneas* z XVII w. autorstwa H. Purcella to narodowy angielski utwór muzyczny. Warto tu jeszcze odnotować operę Berlioz *Trojanie* powstałą w poł. XIX w., zob. więcej A. Grafton, G. W. Most, S. Settis, *The Classical Tradition*, Cambridge MA, London 2010, s. 8 nn.

⁷ Takiego właśnie Nazona poznajemy w jego autobiograficznej elegii (*Tristia* IV 10, 24–26), gdzie pisze, że nie potrafił pisać prozy (*verba soluta modis*), gdyż sama Muza nęciła go do poezji.

⁸ W artykule L. Fulkerson, *op. cit.*,

⁹ Jak relacjonuje Seneka Starszy, Owidiusz ćwiczył się w pisaniu zarówno *suasoria*, jak i *controversia* i osiągnął w tym znaczne sukcesy. Badacze znaleźli wpływ mów doradczych np. w *Metamorfozach* XIII 121–122, por. E. Fantham, *Rhetoric in Ovid’s Poetry*, [w:] *A Companion...*, red. P. E. Knox, 2009, s. 28 n.

¹⁰ Dydona w *Eneidzie* jest znacznie bardziej „królewska”, zob. J. Pigoń, *Dido, Diana and Pen-thesilea. Observations on the Queen’s First Appearance in the „Aeneid”*, „Eos” 1991, s. 45–53.

¹¹ Grecy cenili wysoko Fenicjan i Kartagińczyków jako wybornych żeglarzy i kupców, u Homera jednak są oni pokazani różnie: zarówno pozytywnie i negatywnie. Negatywny stereotyp Punijczyka, tj. Kartagińczyka wytworzył się w Rzymie jako pokłosie wojen punickich. Nie stało się to

staje się ofiarą oszustwa, uwiedziona i porzucona przez protoplastę późniejszych Rzymian. Co więcej, zarzuca mu wręcz zmyślenie całej swej biografii heroicznej (w. 79–82):

Sed neque fers tecum, nec quae mihi, perfide, iactas.
 Presserunt umeros sacra paterque tuos.
 Omnia mentitis, neque enim tua fallere lingua
 Incipit a nobis primaque plector ego.

Owidiuszowa Dydona nie reaguje też tak, jak byśmy tego oczekiwali, choćby po lekturze pieśni LXIV Katullusa, nie rzuca bowiem kłątwy na niewiernego kochanka¹². Wręcz przeciwnie, Eneasza ma dalej żyć jako widomy znak sprawcy jej śmierci. Dobrze bowiem wie porzucona królowa, że największa to kara, cierpieć dalej. Fenicka królowa jest szlachetna, pełna patosu, ale i ludzka w swym szaleństwie, kiedy nagle stwierdza, że być może nosi pod sercem ich dziecko, które zginie wraz z nią¹³. Nie ma tu też miejsca na rozpacz w stylu tragediowym, że śmierć przychodzi zbyt wcześnie¹⁴. Królowa jest kobieca w swym rozumowaniu pełnym rozpacz, szczególnie bodaj wtedy, gdy tłumaczy niewiernemu kochankowi, że ma pozostać z nią, ponieważ już znalazł swe miejsce misji i przeznaczenia, już został przecież królem nowej Kartaginy. Nie rozumie jego posłuszeństwa wobec bogów i wielkiej męskiej potrzeby zdobywania. Dla trojańskiego herosa miasto Dydony wszak to nie zdobycz, to jedynie dar zakochanej kobiety...¹⁵

Heroidy to pewnie nie jest utwór klasy *Metamorfoz*, ale i tutaj widać już lwi pazur Nazona. Widać i tutaj jego „oryginalność, kunszt formy i wirtuozerię w operowaniu słowem poetyckim”¹⁶. Opuszczone kobiety piszą tak, jak czują i na ile im retoryka epistolarna pozwala¹⁷. Ich cierpienie, tęsknota oraz niepokój zostały oddane po mistrzowsku. Miał więc poeta prawo także w związku z tym zbiorem

jednak jednoznaczne, bo mimo wielu negatywnych uwag np. u Cycerona, Salustiusza czy Liwiusza („Perfidia plus quam Punica”: XXI 4, 90), mamy także wyrazy niekłamanego podziwu pod adresem np. Hannibala u Neposa, Także u Wergiliusza Dydona jest szlachetna i gościnna. Więcej na ten temat: zob. E. S. Gruen, *Rethinking the Other in Antiquity*, New Jersey 2011, s. 115 nn.

¹² Porzucona Ariadna przeklina Tezeusza słowami: „Niech Tezeusz, jak rzucił mnie na tej pustyni, /Tak do własnego domu zguby się przyczyni” (tłum. A. Świderkówna). Takie słowa na skutek sprawczej siły przekleństwa musiały się spełnić i zaowocować nieszczęściem. Więcej na temat ludowej magii kłątwy, zob. A. Engelking, *Kłątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*, Warszawa 2000, *passim*.

¹³ Sytuacja przeciwna jest w przypadku Senecjańskiej Medei, która jest gotowa zabić wszystkie swoje dzieci i Jazona oraz nawet to, które być może nosi już w łonie.

¹⁴ Takim przykładem jest wypowiedź Antygony, która w ten sposób żałuje swego młodego życia: „Za wami idę ja, co w życia wiośnie/ zginęłam, prawie nie zaznawszy świata” (tłum. K. Morawski).

¹⁵ Istotnie, byłyby to odejście od baśniowego motywu wymagającego, aby młodzieniec dokonał jakiegoś znaczącego czynu i w ten sposób zdobył rękę królowy i tron w ocalonym przezeń mieście, jak choćby w ironicznie-tragicznej historii Edypa.

¹⁶ Tak wielkość poety podsumowuje A. Wójcik w swej monografii *Rzymska literatura wygnañcza*, t. 2: *Owidiusz*, Poznań 2003, s. 25.

¹⁷ E. Wesołowska, *Heroidy I i II*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium” 2008, s. 249–258.

napisać po latach o sobie (*Tr.* IV 10, 51 n.), że pojawił się jako czwarty (*quartus ab his serie temporis fui*) po wielkich elegikach rzymskich, Gallusie, Tibullusie i Propertiuszu. Miał prawo być dumny z tego zbioru, którego każdy list kreuje wizerunek indywidualnej postaci, przy tym jednak nierzadko każda z nich jest obdarzona specjalną intertekstualną świadomością, zna bowiem inne przypadki nieszczęsnych piszących porzuconych kobiet, jak choćby Helena (*Heroida* XVI), która „czytała” wcześniejsze listy z tego zbioru: Ojnone do Parysa czy Hipsypile do Jazona (odpowiednio *Heroida* V oraz VI)¹⁸. *Heroidy* stają się więc dziełem spójnym, zapowiadając w ten sposób *carmen perpetuum* zrealizowane po latach w *Metamorfozach*.

To moja kolejna próba spolszczenia Owidiuszowego listu mitycznej heroiny¹⁹. Mamy co prawda przekład prozą Wandy Markowskiej z 1986 roku, dlaczego by jednak nie spróbować wiersza oddać wierszem? Nie pokusiłam się co prawda o oddanie izometryczne dystychu elegijnego, bo to zabieg ryzykowny w języku polskim²⁰. Jednak pozostając przy poezji, spróbowałam oddać Owidiuszowy heksametr przemienny z pentametrem, używając do tego celu nierymowanego trzynastozgłoskowca.

Trzeba w tym miejscu dodać, że znakomita poezja Owidiusza, zawsze obecna i bardzo ważna w literaturze europejskiej²¹, znów staje się w Polsce szerzej znana. Mamy bowiem prawo do tego optymistycznego stwierdzenia, skoro w nowym tysiącleciu ukazał się przekład na język polski wyboru poezji wygnańczych poety, *Sztuki kochania* oraz *Fasti*. Mamy także od lat osiemdziesiątych pełny nowoczesny przekład prozą *Metamorfoz* oraz, wspomniany już przekład prozą *Heroid*. Uważam jednak, że warto spolszczyć wierszem cały zbiór 21 rzymskich listów miłosnych. Owidiuszowe *Heroidy* bowiem nadal fascynują badaczy i czytelników, może najbardziej z tej przyczyny, że w nich zawarty świat kobiet, jest właściwie „pisany” przez kobiety, tyle że sygnowany imieniem Nazona. Elegia VII z tego zbioru jest kolejnym elementem zamierzonego przedsięwzięcia. Przekład dedykuję Szanownej Jubilatce, jako subtelnej znawczynie antycznej poezji.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Ovid, *Heroides, Select Epistles*, ed. P.E. Knox, Cambridge 1995.

Ovidio, *Heroidas*, red. i tłum. F. Moya del Baño, Madrid 1986.

Ovid, red. J. W. Binns, New York 1973.

Owidiusz, *Metamorfozy*, tłum. A. Kamińska, S. Stabryła, wstęp i oprac. S. Stabryła, Wrocław 1987.

Owidiusz, *Heroidy*, tłum. i oprac. W. Markowska, Kraków 1986.

¹⁸ Zob. E. Fantham, *op. cit.*

¹⁹ Por. E. Wesołowska, *op. cit.*

²⁰ Por. rozważania E. Skwary na temat przekładania dystychu elegijnego, zob. *Wstęp*, Owidiusz, *Sztuka kochania*, tłumaczyła, wstępem i przypisami opatrzyła E. Skwara, Warszawa 2008, 58.

²¹ Na temat przekładów *Heroid* na j. angielski, zob. C. Martin, *Translating Ovid*, in: *A Companion to Ovid*, s. 469–484.

- Owidiusz, *Sztuka kochania*, tłum. i oprac. E. Skwara, Warszawa 2008.
The „Metamorphoses” of Ovid, red. M. Simpson, Massachussets 2001.
 Vergilius, *Aeneis*, H. R. Fairclough (trans.), G. P. Goold (rev.), Cambridge MA, 1999.
 Wergiliusz, *Eneida*, przekład i oprac. Z. Kubiak, Warszawa 1987.
 Sofokles, *Antyгона*, [w:] Ajschylos, Sofokles, Eurypides, *Antologia tragedii greckiej*, tłum. S. Srebrny, K. Morawski, J. Łanowski, Kraków 1987.
 E. Wesołowska, *Heroidy I i II*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium” 2008, s. 249–258.

Heroida VII

Dydona do Eneasza

[Weź, potomku Dardana²², te słowa Elissy²³.
 Kiedy będziesz je czytał, zmarłej list przeczytasz.]
 Pieśń dziś śpiewam – jak łabędź biały²⁴, gdy śmierć każe²⁵,
 a on leży na mokrej trawie nad Meandrem²⁶.
 Nie łudzę się, że umiem twe serce poruszyć,
 bo zwracam się²⁷ do ciebie wbrew niechętnym bogom²⁸.
 Nic to, że zmarnotrawić mogę moje słowa,
 skoro straciłam cnotę, sławę, wstyd i imię²⁹
 tak haniebnie. Więc plan już dojrzał twój, by płynąć
 i opuścić Dydonę nieszczęsną, a wiatry
 pochwyćą twoje żagle i słowa przysięgi.
 Czy italskie królestwo chcesz znaleźć³⁰, Eneju,

²² Dardanos był mitycznym założycielem Troi i jej pierwszym królem.

²³ Jest to fenickie imię Dydony. Dwa pierwsze wersy listu są niepewnej autentyczności. Zostały pominięte w wydaniu Knoxa z 1995, natomiast umieszczone w wydaniu F. Moya del Baño z 1986 r. z odpowiednim oznaczeniem.

²⁴ W orygu. *olor* – słowo łacińskie, funkcjonujące głównie w poezji zamiast częściej używanego *cycnus*, zapożyczonego z greki.

²⁵ To bardzo popularny topos łabędzia, który śpiewa po raz pierwszy lub najpiękniej przed śmiercią, znany od dawnych czasów, już dla Owidiusza archaicznych, zob. J.P. Harris, *Cassandra’s Swan Song: Aeschylus’ Use of Fable in „Agamemnon”*, „Greek, Roman, and Byzantine Studies” 2012, s. 540–558. Zdaniem uczonych pomysł wprowadzony został przez Ajschylosa w jego *Agamemnonie*, 1444, zob. także Fraenkel *RE II A*, kol. 785. Biała barwa ma tu, być może, znaczenie rytualne, określając Dydonę jako nieskalaną ofiarę.

²⁶ Dydona myśli o rzece we Frygii, jednak nigdzie nie napotykam na świadectwa, że żyły tam łabędzie.

²⁷ Królowa, zgodnie z poetyką listu (*sermo absentis*) zwraca się do Eneasza, jak gdyby był przy niej obecny. A przecież nie ma już nadziei na ponowne spotkanie kochanków...

²⁸ Zdaniem P.E. Knoxa (Ovid, *Heroides Select Epistles*, red. P.E. Knox, Cambridge 1995, s. 203) jest to Amor. Chyba jednak chodzi o Jowisza i Apollina, którzy inaczej zaplanowali misję Eneasza.

²⁹ W podobnym tonie skarży się Medea u Apolloniosa z Rodos (IV 379). Z kolei Klitajmestra u Seneki stwierdza: „Teraz wszystko przepadło: cnota, wierność, miłość, / przysięgi obyczajne i wstyd – bezpowrotnie” (tłum. E. Wesołowska). Ostrzej stawia sprawę Ojnone (*Her. V*, 103): „nulla reparabilis arte/ laesa pudicitia est; deperit illa semel”. „Nic nie przywróci utraconej cnoty,/ bo kiedy utracona, to już raz na zawsze” (tłum. E. Wesołowska). Przypuszczalnie u Owidiusza i Seneki chodzi o wierność seksualną, a nie wstydlivość w sensie ogólnym (gr. αἰδώς).

³⁰ Chodzi tu o obiecaną ziemię w Italii; ten motyw pojawia się w IV księdze *Eneidy*.

nie wiedząc, gdzie go szukać, i cumy rozerwać,
 jak nasz zerwałeś związek? Nic cię nie obchodzi
 tu nowa Kartagina i jej powstające
 mury pod twoim berłem. Rzucasz, co realne,
 a ścigać chcesz fantomy! Tu jest twoja ziemia,
 więc przestań nowej szukać! Nawet gdybyś znalazł,
 skąd pewność, że przekażą ją pod twoją władzę?
 Kto odda swoje pola i łąny przybłędom?³¹
 Znów będzie nowa miłość i nowa Dydona³².
 I znów będziesz przysięgał, by potem oszukać.
 Kiedy założysz państwo równe Kartaginie,
 by z wysokiego zamku nad ludem panować?
 Nawet gdy dopniesz swego, bo bogowie zechcą
 nie niweczyć twych planów, myślisz znowu spotkać
 inną żonę, co równie jak ja cię pokocha?³³
 Płonę jak żagiew smolna z żywicznego drewna,
 jak całopalna żertwa wśród dymu z ołtarza.
 Bezsenna ciągle widzę Eneja przed sobą,
 którego w dzień i w nocy myśl mi przypomina.
 Takiego niewdzięcznika, niepomnego względów³⁴,
 powinienam była strzec się, gdybym rozum miała!
 Lecz nie umiem go przekląć, choć bólu przysporzył.
 Niewiernego oskarżam, a wciąż bardziej kocham.
 „Matko Wenus, synowej swojej litość okaz³⁵,
 ty, Amorze, ułagodź brata tak srogiego³⁶.
 Niech w twych szeregach służy³⁷. To ja pokochałam
 jego pierwsza, przyznaję. O, niechby tę miłość
 moją on zechciał przyjąć³⁹. Cóż za mrzonka złudna!
 Przecież tyś do swej matki w niczym niepodobny.
 Ciebie zrodziły góry i skały surowe
 lub dęby na urwiskach, lub dzikie zwierzęta³⁸
 albo morze; sam widzisz, jak wiatr po nim hula.

³¹ Trochę wyostrzyłam tutaj znaczenie określenia *non notis*.

³² Charakterystyczny jest sarkazm tego wersu.

³³ To w tym miejscu badacze mają wrażenie, że Dydona przeczuwa przyszłe spotkanie Eneasza i Lawinii lub nawet, że sama „czytała *Eneidę*”.

³⁴ Podobnie mówi Dydona u Wergiliusza; „jeśli coś dobrego/ Tobie zrobiła” (*Eneida* IV 317). Na temat wdzięczności herosa wobec ukochanej z powodu jej zasług, zob. E. Wesołowska, *Ariadne, Medea, and Gratitude*, [w:] *Carminis Personae*, red. M. Grazia di Iodice, M. Zagórski, Warszawa 2014, s. 85–93.

³⁵ To może echo słów z hymnu I do Afrodyty autorstwa Safony z prośbą o odwzajemnienie miłości przez obiekt uczucia; u Owidiusza wzmocnione potencjalną afiliacją rodzinną biednej Dydony.

³⁶ Jest to pewna niekonsekwencja poety lub samej Dydony, lub w tamtym przypadku (zob. przyp. 28) chodziło jednak o innego boga.

³⁷ Chętnie przez poetę stosowany topos służby w szeregach Amora, zob. np. *Amores* I 2, 32 czy *Ars amatoria* II 236.

³⁸ Topiczne określenie czyjegoś wyjątkowo dzikiego charakteru. Często jednak skonkretyzowane, np. jako potomek lwa lub tygrysa.

Lecz ty jednak szykujesz rejs przeciwko falom.
 Dokąd chcesz uciec? Zima ci przeszkodzi, która
 oby chciała łaskawie mi pomóc. Patrz, Eurus³⁹
 piętrzy skłębione fale. Co chciałabym tobie –
 będę zawdzięczać burzy, bo morze i wicher
 bardziej mi sprzyja niżli twoje twarde serce.
 Nie jestem godna tego (a ty – wprost przeciwnie⁴⁰),
 byś zginął, gdy ucieczkę podejmiesz przez morza.
 Ileż w tobie jest do mnie nienawiści, skoro
 o śmierć nie dbasz, byleby tylko mnie porzucić.
 Wnet się wiatry uśmierzą, uciszy toń morza,
 Tryton przemierzy przestwór błękitnymi końmi.
 Obyś razem z wiatrami odmienił swe serce,
 tak się stanie, jeżeli mniej twarde od dębu.
 Cóż to, czyżbyś nie wiedział, że w szal wpada morze?
 Tylu trudów zaznawszy, ślepo wodzie wierzysz?
 Kiedy widząc, że fale drogę ścielą, cumę
 odetniesz, wiedz, że woda wiele cierpień niesie.
 Nie ma co kusić morza, gdy złamane słowo,
 bo wiarołomcom biada, kara ich nie minie⁴¹.
 a szczególnie, jeżeli Amor obrażony⁴²,
 przecież to jego matka, sama kiedyś ponoć
 nago koło Cytery⁴³ z wody się zrodziła.
 Zgubiona, nie chcę zguby; boję się, byś czasem,
 nie lyknał morskiej wody⁴⁴, wrogu i tułaczki.
 Żyj, błagam⁴⁵. Tym, niż zgonem bardziej cię ukarzę;
 niech na ciebie wskazują, przyczynę mej śmierci.
 Nuże, wyobraź sobie (niech się to nie spełni!),
 że morski wir cię wciąga. O czym będziesz myślał?
 Może ci się przypomną przysięgi kłamliwe

³⁹ Wiatr wschodni, a więc wiejący ku Italii.

⁴⁰ Miejsce mocno dyskusyjne. Wybieram wersję tekstu: „quamvis merearis, inique”, zob. Ovidio, *Heroidas*, red. i tłum. F. Moya del Baño, Madrid 1986, s. 47.

⁴¹ To najostrzejsza werbalizacja przez królową jej zawodu i cierpienia. Być może mamy tu w słowach „perfidiae poenas” subtelną dźwiękową aluzję do obiegowej opinii o wiarołomstwie punickim „perfidia Poeni”, gdyż Poenus to Punijczyk, zob. także *Wstęp*, s. 2 oraz przyp. 46.

⁴² Amor w tym liście jest dość zmienny w usposobieniu i skłonności do udzielania swych łask, jeśli przypomnimy wers: „Ty, Amorze, ułagodź brata tak srogiego”.

⁴³ Z tego powodu żywioł morski jest Wenus bliski i posłuszny jej woli, a więc w jakimś stopniu, również Amorowi.

⁴⁴ To eufemizm na określenie utonięcia, zob. P.E. Knox, *op. cit.* 213, choć kontekst jest poważny, bo chodzi wszak o śmierć w morzu, czego bali się bardzo starożytni. A jednak poeta potrafił nawet z tego żartować w elegii powstałej na wygnaniu (*Tristia* I 2, 56), gdy pisał, że nie stał się obiadem dla ryb.

⁴⁵ Taka kombinacja wokatiwu, z *verbum precandi* jest zaczerpniętym z języka potocznego sposobem na zwiększenie ekspresji wypowiedzi (P.E. Knox, *op. cit.*, s. 213).

i Dydo kłamstwem Fryga do śmierci zmuszona⁴⁶.
 Przed oczami ci stanie żony twojej zjawa
 oszukanej i smutnej z krwawym splotem włosów.
 Kiedy krzykniesz: „Na wszystko zasłużyłem stokroć,
 więc wybacź”, wszystkim słowom grom będzie wtórował.
 Czekaj, niech się uśmierzy morza i twa srogość,
 bo ceną owej zwłoki jest twe bezpieczeństwo.
 Jeśli Cię to nie wzrusza, pomyśl o Julusie.
 Dość, że już moją będziesz śmierć miał na sumieniu⁴⁷.
 Co zawinił Askaniusz, co Penaty, aby
 woda wchłonęła bogów twych – z ognia wydartych?
 To nie tyś ich ocalił, choć tak się tym pysznisz,
 ani też twoje barki czuły ciężar ojca.
 Wszystko zmyśliłeś!⁴⁸ Pierwsza nie ja się nabrałam
 ani nie ja jedyna teraz za to cierpię.
 Ktoś spyta: gdzie jest matka rozkosznego Jula?
 Zginęła opuszczona przez srogięgo męża⁴⁹.
 Kiedy o tym mówiłeś, serce me wzruszałeś.
 Za karę rzucić mnie w ogień⁵⁰, żadnej bowiem kary
 nie dość za moją winę. Lecz i ciebie gnębią
 twe bóstwa, siódmą wszakże już zimę się błąkasz
 po morzu i po lądach. Ja ciebie, rozbitka,
 w cichym porcie przyjąłem; twe poznawszy imię
 niebawem, berło tobie też ofiarowałam.
 Gdyby to było wszystko, com ci darowała!
 Gdyby mej reputacji nie zniszczył nasz związek!
 To zawinił dzień tamten, gdy nagła ulewa
 kazała nam się schronić w półmroku jaskini⁵¹.
 Słyszałam głos..., myślałam, że to nimfy jęczą,
 a to pewnie Erynie los mój obwieszczają.
 Ukarz mnie, znieważony Wstydzie i zażądaj

⁴⁶ W oryg. „Phrygia ... fraude” – „frygijskim oszustwem”, co jest pewnie kolejną aluzją do obiegowego określenia „Punica fraus”. Dydona chce jedynie, aby Eneasza odczuwał w przyszłości wyrzuty sumienia. O ile bardziej żądna zemsty jest Wergiliuszowa heroina, która grozi kochankowi, że po swej śmierci będzie go dręczyć jako duch (*Eneida* IV 384–387).

⁴⁷ Po raz pierwszy Dydona w tym miejscu zapowiada swe samobójstwo.

⁴⁸ Dydona czytała pewnie też *Odyseję*, bo próbuje się zdystansować do opowieści spod Troi opowiedzianych przez kochanka, pamiętając o licznych konfabulacjach poczynionych przez Odyseusza w „autobiograficznej” opowieści o Feaków. Na temat prawdopodobieństwa opowieści Eneasza u Wergiliusza zob. uwaga: E. Wesołowska, *Dwie lub trzy Kasandry i co o nich wiem*, „Prace Filologiczne” 2014, (Seria Literaturoznawcza) s. 39.

⁴⁹ Kreuza idąc za Eneaszem zginęła w zawierusze bitewnej w ostatnich chwilach Troi. Jej imię, identyczne z ofiarą gwałtu dokonanego przez Apollona spowodowało być może, że ta „trojańska” Kreuza jest niejako w cieniu swej imienniczki, np. E. Krawczyk, *Uwikłane. Tkanie i przędzenie a opresja kobiet w literaturze starożytnej Grecji i Rzymu* (maszynopis), Poznań 2013.

⁵⁰ Kolejna zapowiedź śmierci królowej.

⁵¹ Związłe nawiązanie do obszerniejszego opisu tej sceny u Wergiliusza (*Eneida* IV, 160–172).

kary za moje łożo małżeńskie zbrukane⁵²,
 by pogrzebanym kościom czci nie oddawano.
 O, cny duchu zmarłego, o Sycheju w grobie,
 to do ciebie ze wstydem wielkim ruszam w drogę.
 Czcιά otaczam twój posąg w świątyni z marmuru,
 zdobną w liście i w białe wełniane opaski.
 Już cztery razy chyba drogi głos słyszałam,
 jak cicho wołał do mnie: „Elisso⁵³, przybywaj”.
 Nie ma więc na co czekać, już idę do ciebie,
 ja, twa żona, choć wina i wstyd mnie przygniata.
 Przebac mi, on jest winien, on, który oszukał.
 Ten fakt umniejsza ciężar mojego występku.
 Boska matka, sędziwy ojciec, święte brzemie⁵⁴,
 dawali mi nadzieję godziwego związku.
 Jeślim zbłądziła, błąd mój wziął się z uczciwości.
 Gdyby tylko był wierny, skarg bym nie wносиła.
 Już na zawsze me życie zostanie przeklęte,
 i los dawny do końca będzie mnie udręczać.
 Mąż padł trupem przy naszym domowym ołtarzu,
 brat imał się tej zbrodni ohydnej dla zysku.
 Poszłam więc na wygnanie, opuściłam prochy⁵⁵
 męża i kraj swój, wróg mnie ściagał po niepewnych
 drogach. Tutaj uciekłam, przed bratem i morzem.
 Wiarołomny! Kupiłam grunt⁵⁶, który ci dałam.
 Miasto nowe, szeroko murem otoczyłam,
 które wzbudzają zazdrość u moich sąsiadów.
 Już nowe grożą wojny kobiecie-wygnance.
 Ledwie mogłam obronę i oręż zgotować,
 choć miasto jeszcze ciągle nie było gotowe.
 Chętnych było tysiące wokół zalotników⁵⁷;

⁵² Z listu nie dowiadujemy się, kiedy zginął Sycheusz, mąż Dydony, ani dlaczego Dydona tak długo chce po nim nosić żałobę? Byłby tu może dowód na archaizację ze strony poety. Według bowiem rzymskiego prawa w czasach poety kobieta nosiła żałobę przez dziesięć miesięcy i w tym czasie nie wolno jej było wyjść ponownie za mąż (T. Niczyporuk, *Żałoba i powtórne małżeństwo wdowy w prawie rzymskim*, Białystok 2005, *passim*).

⁵³ Obecność w elegii obu imion królowej pozwala na pokazanie osobistej przeszłości Dydony w opozycji do terażniejszości. Stąd jednym z dowodów na nieautentyczność dwóch pierwszych wersów elegii może być pojawienie się tam imienia Elissy bez związku z przeszłością, a więc z jej zamordowanym mężem.

⁵⁴ Eneas, zgodnie z bardzo starą tradycją, miał wynieść ojca na własnych ramionach z płonącej Troi, zob. *Eneida* II 723.

⁵⁵ W *Eneidzie* I 353 jest mowa o niepochowanym Sycheuszu. Jednak Nazon jest uważny przy lekturze swego wielkiego poprzednika, bowiem Dydona spotkana w Podziemiach jest w towarzystwie męża, który najwidoczniej został jednak pochowany (VI 473 n), zob. P.E. Knox, *op. cit.*, s. 222.

⁵⁶ Na temat tej transakcji, zob. *Eneida* I, s. 365–368.

⁵⁷ „Tysiąc” to w literaturze częste, już od Homera, określenie ogromnej liczby. Jest tu kokieteryjne nieco może nawiązanie do sytuacji Penelopy u Homera, obleganej przez gromadę zalotników lub Heleny, o którą się starali wszyscy herosi jej czasów.

teraz się sprzymierzili przeciw mnie, z goryczy,
 że nie wiadomo kogo ponad nich wołałam.
 Wahasz się, czy mnie w więzach wydać Jarbasowi?⁵⁸
 Bez oporu się poddam twojej nikczemności.
 Jest i brat mój skalany krwią mojego męża,
 on także chętnie moją krwią splami znów ręce.
 Nie rusz posągów – twoja dłoń świętość pokala!
 Źle cześć bogom oddaje bezbożna prawica.
 Jeślibyś dalej bóstwa czcili wyrwane z ognia,
 wstyd im będzie, że były płomieniom wydarte.
 Może, podły, Dydonę brzemiennej porzucasz?
 Może twa częśćka we mnie schronienie znalazła.
 Z matki losem los łącząc, będziesz sprawcą zgonu
 jego przed narodzeniem, kiedy zginie także
 brat Julusa⁵⁹, a wtedy jedna kara dwoje
 nas ugodzi.

„Już każe bóg mi odejść”⁶⁰ – gdyby
 był zakazał ci przybyć tutaj! Gdybyż ziemi
 punickiej nigdy stopa nie dotknęła Teukra!⁶¹
 Czy ten bóg cię prowadzi, skoro nieprzyjazne
 wiatry wciąż cię miotają po wzburzonym morzu?
 Gdyby Troja wciąż stała i Hektor nie zginął,
 pewnie byś z takim trudem do niej nie powracał.
 Nie do rodzinnych zmierzasz pieleszy, nad Simois⁶²,
 lecz dążysz do Tybrowych wód i niewątpliwie
 gdy dotrzesz już do celu, dalej będziesz obcy.
 Tę ziemię utajoną, daleką, zakrytą,
 niedosięzną dla statków może zdołasz zdobyć,
 kiedy już będziesz starcem. Weź mój posąg, razem
 z nim ludy i bogactwa Pygmaliona, niegdyś
 zagrabione⁶³. Pod lepszą gwiazdą przenieś Ilion
 do tyryjskiego miasta. Rządź nim tak jak władca,

⁵⁸ Jarbas, to tubylczy władca, który swego czasu odstąpił Dydonie teren pod budowę miasta. Później zakochany w królowej groził jej najazdem, jeśli nie zostanie jego żoną.

⁵⁹ Dydona chętnie korzysta z argumentów rodzinnych, nazywając się wcześniej synową Wenus, a swego ewentualnego z Eneaszem potomka – bratem Askaniusza-Julusa. W tym przypadku szczególnie intensywnie podkreśla możliwe więzi pomiędzy być może noszonym w łonie dzieckiem a jego rodziną (P.E. Knox, *op. cit.*, s. 224).

⁶⁰ Por. *Eneida* IV, s. 346 nn.: „Italię wielką grynejski Apollo,/ Italię każą mi objąć licyjskie/ Wyrocznie”. (tłum. Z. Kubiak).

⁶¹ Teukros był niegdyś władcą ziem, na których później postawiła swój gród Dydona.

⁶² Rzeka na równinie trojańskiej.

⁶³ Wspomina o tym także Wergiliuszowa Dydona, jak to udało jej się wywieźć ukradkiem bogactwa męża przed jego chciwym szwagrem Pygmalionem dzięki ostrzeżeniu i pouczeniu przez widmo zamordowanego Sycheja, który (w. I 353–360): „Zwracając ku niej twarz przedziwnie bladą, / Obnażył ołtarz straszny, pierś przebitą/ Żelazem. Skrytą w mroku grozę domu,/ I radząc, aby co prędzej z ojczyzny/ uciekła, wskazał zakopane w ziemi/ Skarby pradawne, nieznanne bogactwo/ Srebra i złota, pomoc dla wędrowców” (tłum. Z. Kubiak).

dzierżąc królewskie berło. Jeśli pragniesz wojny,
 jeżeli szuka Julus w bitwie swojej chwały,
 nie brak i u nas wrogów, których może zetrzeć.
 Jest u nas czas na rozejm, jest i czas na wojnę.
 Na matkę twoją, błagam, na brata zbrojnego
 w strzały⁶⁴, na twej tułaczki towarzyszy – bóstwa
 dardańskie, niechaj srogi Mars da kres tułaczce,
 niech Askaniusz szczęśliwie osiągnie dojrzałość,
 a kości Anchizesa niech spoczną w spokoju.
 O jedno przeto proszę, zlituj się nad domem
 który się oddał cały pod twoje władanie.
 Czy możesz mnie oskarżyć o jakiś występpek
 prócz miłości do ciebie? Nie z Ftyi⁶⁵ ród wiodę
 ani z potężnych Myken⁶⁶, nie starli się z tobą
 mój mąż ani mój ojciec. Jeśli wstyd ci żony
 to nazywaj mnie gościem⁶⁷. Dydo wszystko zniesie,
 byle przy tobie zostać. Znam morze, co bije
 o afrykańskie brzegi. Ono czasem drogę
 otwiera żeglarzowi, lecz czasem zamyka.
 Gdy wiatr pomyślny, wypuść na wiatr żagle statku,
 który trzymają algi w nadbrzeżnych szuwarach.
 Zaufaj mi, wyznaczę ci porę odjazdu,
 i nie zatrzymam dłużej, choćbyś pragnął zostać.
 Patrz, załoga znudzona, pragnie odpoczynku,
 także i flota ledwie na wpuść w odbudowie.
 Proszę o chwilę zwłoki, za me uprzejmości,
 za tę, taką realną nadzieję małżeństwa.
 Kiedy się uspokoi morze i ma miłość,
 wtedy odnajdę siłę, by znosić cierpienie.
 Jeśli nie – mam dość ducha, aby oddać życie,
 i już nie będziesz dłużej się nade mną pastwił.
 Gdybyś mógł ujrzeć teraz mą twarz przy tych słowach!
 Piszę, a miecz trojański⁶⁸ na łonie spoczywa.

⁶⁴ Mowa znowu o Amorze.

⁶⁵ Ftyja to ojczyzna Achillesa.

⁶⁶ Z Myken swój ród wywodził Menelaus, mąż Heleny. Ta i poprzednia aluzja nawiązują oczywiście do niedawno zakończonych konfliktu grecko-trojańskiego. Dydona chce w ten sposób powiedzieć, że nikt w jej rodzinie nie był wrogiem Troi. Ciekawy jest dobór owych herosów. Zarówno Achilles, jak i Menelaus umieli się mścić lub dochodzić swych praw, czy po śmierci przyjaciela (Achilles), czy po utracie porwanej żony (Menelaus)...

⁶⁷ Podobne słowa Ariadny u Katullusa LXIV 160 n.: „Przecież mogłeś mnie jednak choć w dom swój wprowadzić./ Tobie bym – niewolnica – służyła szczęśliwa” (tłum. A. Świderkówna).

⁶⁸ Sytuacja jest bardziej absurdalna niż w późniejszej *Fedrze* Seneki, gdzie heroina tragedii przebija się mieczem porzuconym przez rozgniewanego Hippolita. U Owidiusza heros z jakiejś przyczyny podarował najwyraźniej swój oręż królowej. Dziwny to zaiste pomysł. Wydaje się, że nad prawdopodobieństwem takiego zdarzenia wzięła górę chęć poety, aby za wszelką cenę splamili Eneasza tragiczną śmiercią zakochanej w nim do szaleństwa nieszczęsnej Tyryjki, równocześnie ukazując jej męstwo, które często było inspiracją do własnej samobójczej śmierci, mniej typowo

Po policzkach łzy płyną i na miecz spadają,
 który wnet krew obleje, bo już nie łzy moje.
 Jakież to dar przydatny w mej śmierci godzinie!
 Jakże łatwo ci przyjdzie grobowiec mi sprawić.
 Nie po raz pierwszy serce me cios w siebie przyjmie,
 wszak ono krwawą ranę miłości już nosi.
 Anno, moja siostrzyczko, powierniczko winy,
 wnet kościom moim oddasz ostatnią posługę⁶⁹.
 Gdy ciało moje spłonie na stosie, nie dawaj
 mi napisu: „Elissa, żona Sychejowa”,
 lecz każ wyryc w marmurze:

ENEASZ PRZYCZYNE
 ŚMIERCI MI OFIAROWAŁ ORAZ MIECZ. DYDONA
 WŁASNĄ RĘKĄ ŚMIERTELNY CIOS SOBIE ZADAŁA.

*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
 Instytut Filologii Klasycznej
 Collegium Maius, ul. Fredry 10, III piętro
 61-701 Poznań*

DIDO WRITES TO AENEAS

Abstract

The article presents a poetic translation into Polish of Ovid's *Heroides* VII and includes an interpretation and notes on the text.

Key words: Ovid, *Heroides*, Virgil, *Aeneid*, Roman mythology, Aeneas, Dido.

kobiecej niż powieszenie, zob. na ten temat N. Loraux, *Tragic Ways of Killing a Woman*, Cambridge MA 1991.

⁶⁹ Kości nie płonęły na stosie, dlatego po latach poeta napisze do żony (*Tristia* III 3, 65 n): „Kości niech wrócą w tej małej urnie, / wtedy nie będę po śmierci tułaczem” (tłum. E. Wesołowska).